



Duch gór (Legenda z Siegen)

Górnictwo kwitło tu od niepamiętnych czasów. Ciężko pracujący górnicy znajdowali wszędzie w górach duże ilości czystej rudy. Czasami, gdy górnicy ciężko pracowali, ładując swoje małe wózki pełne błyszczącej skały, słyszeli tajemnicze pukanie w ściany tu i tam. Górnicy dobrze o tym wiedzieli. Mały duch, górski troll, był tam i pokazywał im nowe złoża rudy. A jeśli górnicy odłupywali skałę w tym miejscu, odkrywali bogate skarby.

Była jedna rzecz, której życzliwy duch nie mógł tolerować, a mianowicie gwizdanie. Górnicy wiedzieli o tym, więc wykonywali swoją pracę cicho i bezszelestnie. Pewnego razu górnik pokazał człowiekowi, którego szczególnie lubił, niezmiernie bogactwo rudy. Aby wydobyć cudowny skarb, górnik musiał zbudować most nad głęboką dziurą. Mały chłopiec obiecał mu pomóc. Praca postępowała szybko pod fachowymi rękami obu. Wkrótce most był gotowy, a górnik stał zdumiony przed bogatym złożem srebra.

Uradowany szczęśliwiec zapomniał się, klaskał w dłonie, gwizdał i gwizdał. Wtedy górski troll wpadł na niego z przerażeniem i złością i nagle zniknął w skale. Rozpoczął się gwałtowny grzmot i huk, który stawał się coraz gwałtowniejszy i coraz bliższy. Wtedy górnik zdał sobie sprawę, co spowodował. Kładka, na której stał, już się kotłowała. Za nim rozległ się głośny huk. Nie mógł zostać dłużej, jeśli nie chciał stracić życia. Rzucił się więc w stronę wyjścia i ledwo ujrzał światło dzienne, gdy cały dół zatrzęsł się gwałtownie i zawałił z głośnym trzaskiem.

Nieostrożny mężczyzna stał tam, jasno oświetlony przez wieczorne słońce, i wpatrywał się w wejście do szybu. Potem powoli poszedł do domu, ciesząc się, że wciąż może ocalić swoje nagie życie.